

Górnosłazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnosłazak” z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę 1 u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnikiem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Opłaceniu: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

5-go sierpnia: NMP. Śnieżnej.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 27

Zachód słońca:

godz. 7 minut 44

Jmiona słowiańskie:

5-go sierpnia: Stanisława.

Dobrodziejstwa pracodawców górnośląskich.

Co rok inspektorzy fabryczni obszernie się rozpisują o tem, jakimi to dobrodziejstwami pracodawcy obsypują robotników górnośląskich. Jeśli sami pracodawcy chlubią się dobrodziejstwami rzekome, nie dziwnym się wcale temu, bo na to mają swoje pisma, aby się chwalić i pokazywać wciąż światu, że robotnicy polscy na Górnym Śląsku mają się tak dobrze jak w raju, że nie potrzebują poprawy, a nawet głosi te pochwały dla nich poseł Voltz w sejmie. W ten sposób pracodawcy uśmiercają bardzo niebezpiecznego wroga — opinię publiczną — i zapewniają sobie wysokie dywidendy. Lecz do tego nie powinni się przyczyniać ani pośrednio inspektorzy przemysłowi, rozpisując się bardzo obszernie o dobrodziejstwach, jakie wyświadczają rzekomo pracodawcy robotnikom polskim na Górnym Śląsku. Jest naprzykład zwyczaj na Górnym Śląsku, że właściciele kopalń i hut robotnikom dają węgiel na opał. Państwowi dozorczy kopalni wyliczają dokładnie od razu, za wiele tysięcy marek pracodawcy dają węgli robotnikom rocznie i nazywają to dobrodziejstwem. W rzeczywistości atoli nie jest to żadnym dobrodziejstwem, bo pracodawcy dają robotnikom za to mniejsze zarobki i sowią się za tę rzekomą roboczną odszkodowują.

Jako dobrodziejstwo wyliczają pp. inspektorzy dalej tę okoliczność, iż pracodawcy budują dla robotników łazienki dla tego, że prawo im to nakazuje. Gdyby nie byli do tego prawem zobowiązani, nie uczynili by tego. P. p. dozorczy zamiast podnosić te rzekome dobrodziejstwa, powinni wyliczać i opisywać, jak pracodawcy obchodzą prawo i uchylają się od wypełniania swoich obowiązków prawnych przez niewybudowanie dostatecznej liczby łazienek.

Dobrodziejstwem nazywają pracodawcy to, że płacą znaczki za robotników do ubezpieczenia państwowego. Ale i to dobrodziejstwem nie jest, bo płacić składki nakazuje im prawo, a gdyby tego uczynić nie musieli, zapewne by ani feniga nie wydawali na te cele.

Inspektorzy podnoszą z uznaniem, że pracodawcy budują dla robotników tak zwane domy „pańskie”, że zakładają dla nich konsumy i t. d. Ale i to dobrodziejstwem żadnym nie jest, bo pracodawcy ciągną ogromny zysk z tych urządzeń.

Po pierwsze mają dla tego robotnika zupełnie od siebie zależnego, który musi robić to, co mu każą, a brać to, co mu dają, bo jeśli odważy się upominać o lepszy byt, to go pozbawia nie tylko pracy, ale wyrzucają go z mieszkania i zamykają mu konsum przed nosem.

Powtóre zaś pracodawcy sowią się odszkodowują za te rzekome „dobrodziejstwa”, płacąc robotnikom liche zarobki.

Dobrodziejstwami robotników nazywają inspektorzy pieniądze, które dają pracodawcy na teatr germanizatorski, na wieczorki germanizatorskie, na uzupełniające szkoły i związki germanizatorskie. Są to dobrodziejstwa, których lud wcale nie pragnie i nie chce. Są to dobrodziejstwa, które mają zabrać ludowi

narodowość jego, i język jego ojczysty. Pracodawców pochwalają naturalnie germanizatorski rząd za takie usiłowania, nada im nawet order, ale lud polski dobrodziejstw tych nigdy nie uzna.

Pracodawca nigdy darmo nie robotnikowi nie da. Czasem wydaje się to tak, ale za wydatki takie pracodawcy nasi zawsze odszkodowują się tem, że robotnikowi mniej płacą. Tak zamiast ludowi dać zarobek, urywają mu go i wyrzucają na cele germanizatorskie. Gdyby lud nasz nareszcie przejrzał, nie korzystałby z tych dobrodziejstw, nie chodziłby na teatry i wieczorki germanizatorskie, ale oparty na silnej organizacji zawodowej żądałby polepszenia zarobków i warunków pracy.

Z pruskich więzień.

Czasopisma niemieckie przeróżnych odcieni, a nawet sprzyjająca rządowi „Köln. Ztg.”, poddają surowej krytyce więzienia pruskie. Powód do tego dało dziełko „Z więzienia”, wydane przez Hansa Leussa, tudzież ogłoszenie aktów więziennych w gazecie socjalistycznej „Vorwärts”. Hans Leuss, były konserwatywny poseł do parlamentu, który został skazany za krzywoprzysięstwo na 3 lata i 4 miesiące więzienia, pisze: „Wyuczyłem się prędko wypłatania stółków, ale pracę utrudniała mi trzcina ostro, kalecząca palce i wielkie zimno, wskutek czego ręce boleśnie mi opuchły. Zimno w celi stało trwałe, zazwyczaj bowiem może pół godziny dziennie była temperatura znośniejsza. Ku wieczorowi bywał piec zawsze zimnuteńki: z powodu niedostatecznego ubrania cierpieć bardzo, nóg nie czułem od zimna. Jeszcze gorzej było w celach karnych pod nami. Jeden więzień, skazany na ciemnicę, w nocy odmroził nogi tak, że na całe życie został kaleką. W ciemnicy więzień musi leżeć na gołych deskach bez przykrycia.

Wogóle więźniowie cierpią nadzwyczaj od zimna, ogrzewanie bowiem jest bardzo niedostateczne, co zdrowie podkopuje, zwłaszcza przy lichem pożywieniu. O pożywieniu pisze Leuss: „Pewien bankier popadł, wskutek długoletniego więzienia i niewystarczającego pożywienia, w stan zwierzęcy. Połykał wszystko, co mu dawano, nawet głowy śledzi, walające się po ziemi skórki chleba, groch surowy. Na kłęczkach zbierał o jedzenie i z podłogi zlizywał spadłe krople nie tylko zupy ale i tranu. Nędzne pożywienie więziennie rujnuje zdrowie i czyni więźniów niezdolnymi do ciężkiej pracy po wyjściu na wolność, czemu należy przypisać w wielu wypadkach, że ci na nowo, nie mogąc podjąć pracy, w dawne popadają nalogi.

Jeden z najznakomitszych znawców kryminalistyki pisze w czasopiśmie „Die Woche”, że „książka Leussa jest skargą, wypisaną ognistymi literami”. Radca sanitarny, dr. Baer, wyniki badań swych w tym kierunku w ten sposób streszcza: „Więzienia nasze (pruskie) są najniebezpieczniejszymi ogniskami suchoty. Więzień, z zarodkiem suchoty na wolność wypuszczony, zaraża dalej ludność. Urządowa statystyka śmiertelności, chociaż niedokładna, jest przecież przerażająca. Suchoty i w najlepiej urządzonej wię-

zieniach są główną przyczyną śmiertelności.

W roku 1897 z ludności męskiej, powyżej lat 15, zmarłej na wolności, uległo 18,5 procent suchotom, z więźniów zaś 35,2 proc. Możliwość nabawienia się suchoty w więzieniu jest więc dwa razy większą, niż na wolnej stopie, w rzeczywistości jest ona 3, a nawet 5 krotną. Cała groza tego tkwi nie tylko w złem obchodzeniu się z więźniami, ale i w niebezpieczeństwie dla społeczeństwa. Rocznie opuszcza 7,000 skazanych więźniów pruskie, z tych co najmniej połowa nabawiła się suchoty podczas odsiadki kary. Uwolnieni ci są i do pracy niezdolni i roznoszą suchoty każdy w swoim otoczeniu.

Polska.

Zabór pruski.

Czy to prawda?

W Gniewkowcu, w powiecie inowrocławskim, uwijało się, jak donoszą „Dz. Kuj.”, kilku agentów komisji kolonizacyjnej, pomiędzy nimi dwóch Polaków (1), i nakłaniali g spodarzy pp. Jana Zielińskiego, posiadającego około 370 mórg, i Antoniego Zielińskiego, posiadziela około 200 mórg, do sprzedaży ziemi ojczystej.

Trudno rzeczywiście przypuścić, ażeby jeszcze teraz wobec nowej ustawy osadniczej miał się jaki gospodarz na Kujawach znaleźć, któryby chciał zaprzepaścić swą ziemię ojczystą.

Policja i towarzysztwa gimnastyczne.

W Ostrowie, jak nam donoszą, zabroniła policja tamtejszemu żeńskiemu towarzystwu gimnastycznemu urządzenia publicznej zabawy.

Niebezpieczne sokolice.

Policja gnieźnieńska obawia się widocznie, żeby gimnastykujące panie nie obaliły istniejącego porządku rzeczy, bo, jak pisze „Lech”, z wielką gorliwością dozoruje ćwiczenia. Na dwóch ostatnich lekcyjach gimnastyki przypatrywał się reprezentant policji z wielką ciekawością, co panie właściwie na tych lekcyjach uprawiają. Bardzo to pięknie ze strony policji, ale za tę troskliwą opiekę powinny się panie odwdziżyć policji i jak najliczniej do oddziału żeńskiego wstępować.

Zabór rosyjski.

Wobec bezrobocia w Warszawie.

Jak donosi „Kurier Warszawski” zatwierdzono kilka ważniejszych kredytów na rozpoczęcie różnych robót, w celu zażegnania skutków bezrobocia; mianowicie: 270,000 rubli na zabrukowanie ulic Warszawy i budowę fortu na Wiśle, 279,000 rb. na roboty ziemne przygotowawcze na budowę mostu. Nadto przedstawiono projekt zaprowadzenia w lesie miejskim w Łodzi wielkiego parku, na co ma być zużytkowana suma 150,000 rb. z zapasowych funduszy miejskich.

Z funduszy miejskich Warszawy i Łodzi ma być po za tem asygnowane po 10,000 rb. dla najuboższych mieszkańców tych miast; z tegoż rodzaju funduszy, magistrat Zduńskiej woli wyasygnować ma 5000 rb., w celu wyjaśnienia i ustalenia zachodzącej potrzeby pomocy.

Wiadomości ze świata.

Traktat handlowy niemiecko-rosyjski

ogłoszony dopiero będzie po zawarciu przez rząd niemiecki traktatów z innymi państwami. Tak pisze półrządowa „Kölnische Ztg.”, która „przypuszcza”, że — „Rosya zgodziła się w ogólności na żądania niemieckich agraryuszy”, a traktat zawarty został co najmniej na lat 10.

Pewna część prasy niemieckiej, która reprezentuje interesa agrarne, domaga się zwołania w najbliższym czasie parlamentu niemieckiego, który traktat zawarty z Rosją, musi zatwierdzić, zanim zacznie obowiązywać.



Hr. Keller,

jenerał rosyjski, w okolicy Liao-jangu został zabity granatem japońskim.

Jeszcze hr. Mirbach.

Wielkie wrażenie wywarł tutaj ogłoszony w „Kölnische Ztg.” list brata cesarzowej, księcia szlezwicko-holsztyńskiego, Günthera, wystosowany do obecnego dyrektora Banku pomorskiego, tajnego radcy Budde'go, w którym oświadcza, że pociągnie do odpowiedzialności oszczerców, którzy utrzymują, że książę stał w stosunkach z dyrektorem Banku pomorskiego, Schulzem i Romeickiem, którzy siedzą dzisiaj w więzieniu za sprzeniewierzenie wielkich sum.

Książę wskazywał wielokrotnie na to, że Bank pomorski nie zasługuje na podniesienie go do godności Banku dworskiego i potępiał konszachty marszałka cesarzowej, barona Mirbacha, z rzeczonymi dyrektorami.

Twardy to orzech dla hr. Mirbacha.

Echo procesu Bilsego.

We Frankfurcie nad Menem toczył się w piątek i w sobotę proces przeciw nadporucznikowi Wittemu z Siegen, który dawniej należał do batalionu w Forbachu i swego czasu odegrał główną rolę w procesie Bilsego przed sądem w Metz. W procesie owym zaprzeczył Witte pod przysięgą, jakoby był miał z żoną kolegi swego, nadporucznika Kocha, poufny stosunek; tak samo zaprzysięgał, że nie miał długów. Tymczasem twierdzenia Wittego okazały się nieprawdziwymi, gdyż miał on długi i utrzymywał z panią Koch niedozwolony stosunek. Wytoczono więc Wittemu proces przed sądem wojsko-

wym. Świadkowie składali się z samych prawie dawniejszych oficerów załogi forbachskiej; powołano także słynnego z romansu swego byłego porucznika Bilsego. Oprócz świadków z kół wojskowych, powołano także niektórych mieszkańców Forbachu, między innymi akuszerkę, fryzjerkę i kilku ordynasów, mających zeznawać o stosunku Wittego do nadporucznikowej Koch. Na początku procesu stawiał oskarżyciel, radca sądu wojskowego Dassmann, wniosek o wykluczenie publiczności. Sąd postanowił wykluczyć publiczność na cały czas rozpraw aż do publikacji wyroku, który zapadł w sobotę po południu. Witte skazany został na krzywoprzysięstwo i zle obchodzenie się z podwładnymi na 1 rok i 3 dni więzienia, na wydalenie z armii i na 3 lata utraty praw honorowych. W uzasadnieniu wyroku powiedziano, że jest on tak łagodnym, „ponieważ Witte nie działał z nie-szlachetnych pobudek.”

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Rozmaite blaty niemieckie rozpuściły pogłoski, że przeor klasztoru OO. Karmelitów w Krakowie, O. Jarzyński, uciekł do Ameryki w towarzystwie jakiejś kobiety, przywłaszczwszy sobie 80 tys. koron.

W całej tej wiadomości niema słowa prawdy. Przeorem OO. Karmelitów jest nie O. Jarzyński, lecz O. Jarosiński, który wskutek długiej choroby złożył godność przeora w Krakowie, i został przesadzony do klasztoru tej samej reguły we Lwowie, skąd za upoważnieniem swych przełożonych i lekarzy udał się do wód celem kuracji. Wiadomość o przywłaszczeniu 80 tysięcy koron i o ucieczce z kobietą jest zmyśloną.

Tak to gazety niemieckie potrafią zmyślać, gdy chodzi o sprawy polskie i katolickie. Nie znają nawet po części tej uczciwości, ażeby podobne kłamstwa prostować. Góruje w tem tutejsza hakatystyczna „Katowiczka”, która w ostatnim czasie szczególnie tyle popisała kłamstw i oszczerstw, mianowicie o „Sokolach”, lecz choćśmy jej za każdy raz udowodnili kłamstwo, „Katowiczka” pomimo tego nie poczuwała się do obowiązku, jaki nakłada prosta uczciwość, aby fałszywie rozsiewane wieści odwołać. Widać z tego, jak to uczciwość z hakatyzmem nie mogą chodzić w parze.

— (Znowu jeden...) Jak donoszą niemieckie gazety, zdefraudował sztygar Emil Meyer z kopalni Kleofasa 38 ty-

sięcy marek, poczem się ulotnił, zabierając z sobą żonę i teściową, a podobno nawet z całym spokojem „wyprowadził się” z meblami. Przypuszczają że uciekł za granicę rosyjską, gdzie ma posiadłość.

Chorzów. Szanowni rodacy! Przypatruje się przez dłuższy czas ruchowi w chorzowskich towarzystwach i ze smutkiem zauważyć muszę, że one żadnym postępów nie czynią, przeciwnie, zmniejszają się i upadają. I mimowoli przychodzi mi na myśl słowa starego Jana:

„Ja mówiłem wam nieraz,
Dzisiaj zuchów jest mało,
Wiara bracia, źle teraz,
Dawniej lepiej bywało.”

Szczególnie Tow. kat. młodzieńców i mężów wykazuje zastój, tak, iż zdawałoby się, że w Chorzowie młodzieńcy o oświecenie wcale się nie troszczą, natomiast wolą zabawy, to jest grać w bilard, albo przechadzać się po wiosce tam i napowrót i zabijać czas próżnem gadaniem, niż wziąć sobie książkę do ręki i przeczytać coś pouczającego, albo posłuchać odczytów i wykładów innych. Lecz niestety ci, co dawniej gorąco się zajmowali sprawami Towarzystwa, zniechęceni ciąglem niepowodzeniem i czynionymi zarzutami z rozmaitych stron, chwając się jak trzcina, gdy wiatr w nią dmuchnie, występują, bo już nie mają tej stanowczości i pościgu do nauki, jak nasi starsi bracia, którzy do Bytomia do Tow. św. Alojzego chodzili, gdy w Chorzowie takowe jeszcze nie istniało. Tam oni chodzili, aby się kształcić i oświecać, za co im się uznawało od nas należy. Terazniejsza młodzież zaś, mając towarzystwo w miejscu, do niego się nie garnie, lecz woli się bawić płonnymi zabawami. Brak u nich tej dobrej woli, tej energii i poświęcenia. A najbardziej stronią od towarzystwa niezależni od pracodawców i samodzielni synowie siodłaków.

Więc zwracam się do ciebie, młodzieży chorzowska, łącz się za przykładem Niemców i ewangelików w polskie towarzystwa, ucz się poznawać historię Polski i życie zasłużonych polskich mężów i bohaterów, a nie daj się bałamucić naszym wrogiem, którzy chcą nam zabrać nasze ideały narodowe. Bądź oszczędna, bo oszczędność, oświata i praca narodzi bogactwo. Młodzieży chorzowska, wstępuj do polskich towarzystw. *Ubolewający nad ciemnymi.*

Bytom. O banku ludowym w Bytomiu rozgłosiły gazety niemieckie taką wiadomość: „W banku ludowym w Bytomiu sędzia śledczy odbył rewizję przed kilku dniami. Przy tem zabrał kilka książek kontowych polskiego ban-

ku, znanego z tego, iż zakupuje ziemię dla „polskiej ręki”. Chodzi podobno o stwierdzenie fałszywych lub zatajonych bilansów.”

„Nat.-Ztg.” w Berlinie zaś ma taką depeszę z Katowic: „Bankowi ludowemu w Bytomiu, który jest głównym środkiem agitacji polskiej na G. Śląsku, wytoczono proces o zatajenie bilansu.”

Wobec tego pisze „Katolik”:

Sędzia śledczy przybył istotnie do banku i oświadczył, że bank ludowy popadł się w podejrzenie, jakoby nieprawidłowe bilanse czyli obrachunki roczne ogłaszał. Skutkiem tego wytoczono śledztwo i aby się przekonać, czy podejrzenie to słuszne czy nie-słuszne sąd musi przejrzeć niektóre książki bankowe. Zarząd zastosował się do tego żądania. Zwołana natychmiast rada nadzorcza banku wysłuchała sprawozdania zarządu, zbadała ponownie wszystko, o co sądowi chodzi i znalazła wszystko w porządku. Przekonała się w szczególności, że wszystkie bilanse są prawidłowo i ściśle według przepisów statutu zestawione. Podejrzenie, jakoby bank w którymkolwiek roku nieprawdziwy bilans był ogłosił, nie ma najmniejszej podstawy.

Najlepszym dowodem jest okoliczność, iż bank od początku istnienia swego przez rewizora sądowego był rewidowany, który też mianowicie bilanse pilnie i gruntownie badał, a nigdy nieczego nieprawidłowego w nich nie znalazł. Co rok też bank bilans swój sądowi przysyłał i rejency w Opolu, a nigdy ze strony tych władz żadnego zarzutu nie uczyniono.

Źródła tego wszręskiego szukać należy w zatargu, jaki bank ludowy ma z władzą podatkową o podatki dochodowe. Władza podatkowa chce na niego podatki nałożyć, a bank obstaje przy tem, że według prawa wolny jest od podatków dochodowych. Przypuszczać należy, że śledztwo sądowe do wyjaśnienia tej sprawy się przyczyni.

Dla zarządu i rady nadzorczej nie ulega żadnej wątpliwości, że sąd przekona się nie tylko o prawidłowym ustawieniu bilansów banku, lecz wogóle o sumiennym i wzorowym prowadzeniu całego interesu.

Wiadomości gazet niemieckich powyżej podane wymagają sprostowania. Nieprawdą więc jest, że bank ludowy kupuje ziemię „dla polskiej ręki”; nie kupuje ani dla polskiej, ani dla niemieckiej, bo wogóle nie kupuje wcale ziemi. Nieprawdą jest, jakoby bank ludowy był głównym środkiem agitacji polskiej. Bank w żadną agitację się nie wdaje i wyłącznie zajmuje się sprawami pieniężnymi.

Rozbark. W poniedziałek przed południem znaleziono w stawie przy cegielni Friedensteina trupa robotnika Piotra Posłusznego, który w tej cegielni był zatrudniony. Od kilku dni P. wałęsał się bez pracy i oddawał się pijaństwu, a w ubiegły piątek znaleziono jego ubranie nad stawem, trupa atoli nie można było wówczas jeszcze wyłowić. Przypuszczają, że P. chciał się w stawie umyć, lecz widocznie był nie-trzeźwy, więc wpadł w wodę i utonął.

Gliwice. Tutejsza Izba karna zajmowała się pytaniem, czy polska „Czytelnia dla kobiet” w Zaborzu jest towarzystwem politycznym.

Jak wiadomo, przed kilku tygodniami zamknięto policyjnie Czytelnię w Zaborzu, ponieważ rzekomo uprawia politykę, a obecnie zasiadło na ławie oskarżonych pięć pań z zarządu „Czytelni”, i to pani doktorowa Hagierowa, panna Hagierówna, panna Rzewuska, pani Pechowa i pani Wiechula za przekroczenie prawa o stowarzyszeniach, a pani Hagierowa prócz tego jeszcze za rzekomy opór stawiany władzy. Oskarżone panie wywodziły, że celem „Czytelni” jest krzewienie ogólnej oświaty, tymczasem prokuratura domyślała się pozatem wpływania na sprawy publiczne i polityczne. Atoli przebieg sobotnich rozpraw sądowych wykazał bezpodstawność podobnych przypuszczeń.

Przesłuchiwało jako świadków kilka członkin „Czytelni”, które zaprzeczyły temu, jakoby na zebraniach i pogadankach omawiano kiedykolwiek sprawy polityczne; wygłaszano tylko odczyty, szczególnie często o wychowaniu dzieci, lecz nie wyzywano, aby dzieci uczyły się tylko po polsku, przeciwnie nawet powiedziano raz, że w naszych stronach dzieci powinny umieć po polsku i po niemiecku.

W czasie rozpraw sądowych wspomniano także o wiecu Kobiet polskich w Bytomiu, gdzie także była obecna pani Hagierowa z kilku członkiniami Czytelni, lecz jak zeznali świadkowie, mówiono tam także tylko o wychowaniu dzieci. Jedną z kobiet zeznała wreszcie, że pani Hagierowa powiedziała na pewnej pogadance wieczornej w Czytelni, że dzieci jej muszą w domu tylko po polsku (o zgrozo!) mówić, i że nie zatrudniałaby służącej, która by z dziećmi rozmawiała po niemiecku.

Drugi punkt oskarżenia dotyczył następującego zajścia: Dnia 28 kwietnia miała się odbyć w Czytelni wieczorna pogadanka, lecz policjant temu przeszkodził, ponieważ rzekomo oświetlenie było niedostateczne. Zebrane tam już kobiety zamierzały następnie udać się do pani Hagierowej, aby jej o zajściu

OJCZYM.

17)

(Ciąg dalszy.)

Gdy mówca wstał i oparty ręką o poręcz krzesła pierwsze wymawiał słowa, twarz jego była bledsza jeszcze jak zwykle i napiętnowana smutkiem niewypowiedzianym.

„Panowie — mówił cichym prawie i wolnym głosem — zdaje mi się, żeśmy na fałszywe weszli drogi, że na sprawę całą z mylnego zapatrujemy się punktu. Rozbieracie położenie rzeczy, sądzicie dwa kierunki, oceniacie je w ten lub ów sposób, tak, jakby w mocy ludzkiej było, prowadzić naród jednym lub drugim. Tymczasem tak nie jest. — To, czego świadkami jesteśmy, nie jest dziełem tych albo owych ludzi, tego lub innego komitetu, lecz naturalnym, koniecznym, fatalnym wynikiem naszego położenia. Więzi przykuty do muru ciemnicy, naprzód szaleje ból i rozpacz, potem marzy o szczęśliwej przeszłości i roi o przyszłości innej, a z tych wspomnień i marzeń wyradza się w nim niewypowiedziane, nieokreślone, niczem nie powstrzymane pragnienie swobody. Postanawia wyzwolenie i gotuje się do ucieczki lub wyłamania się. Napróżno byś tłumaczył mu wtedy, że jest słaby i wycieńczony, a dozoicy jego liczni i silni; że kajdany jego grube, że mury wysokie, że sobie nogi połamię, głowę może roztrzaska, że złapany, pogorszy położenie swoje. Nie usłucha, choćby uwierzył, bo woli wtedy śmierć, jak niewolę. Naród podbity, a w pień nie wycięty, a moralnie umarły, podobnym jest do takiego więźnia. Zajrzy-

cie, panowie, do historii: Weźcie jakikolwiek lud taki. Saksonów lub Celtów, nadelbiańskich Słowian z X. stulecia, lub Greków, a przekonacie się o prawdziwości mego porównania. Toż i u nas; z tą tylko różnicą, że nigdy jeszcze naród tak liczny, tak cywilizowany, tyle wieków historycznego istnienia mający za sobą, nie był w naszym położeniu. Dlatego też czujemy jazmno nasze dotkliwiej, dlatego niecierpliwiej gryziemy wędzidło, dlatego porwy nasze są częstsze. Po upadku rozpacz obejmuje jednych, a innych zwątpienie lub apatia. Zwycięzone i zdziesiątkowane pokolenie kona powoli, następują lata martwoty, ciszy, bezwładności... Ale gdy świeże siły wstępować zaczynają w bezsilne ciało narodu, gdy młoda krew zatętni w stygnących jego żyłach, wtedy go ogarnia pragnienie swobody i życia, którego żadna potęga ostudzić nie zdolna. Wtedy — mówił dalej zapalając się Artur — atmosfera nad Polską ciężąca przesiąka walką na śmierć i życie, wtedy rady niema... Jesteśmy w jednej z takich epok... Nie Piotr albo Jan, nie komitet centralny lub rewolucyjny, ale nieublagana logika położenia pcha naród do wybuchu... Człowiek, śpiący w letargu, leży spokojnie w zamkniętej trumnie, ale zbudziwszy się, będzie rozbijał wieko, choćby każde uderzenie dłoń jego ranami okrywało! Wszystko też i wszyscy przyczyniają się do tego... z wiedzą lub mimo wiedzy... Wy, panowie, nie wyparłszy się solidarności z pierwszymi ruchami, dziś lekacie się ich konsekwencji, i Wielopolski, który przyrzekłszy więcej, niż dać mógł, potem chciał krwią bezzbrojnych zdobyć zaufanie wrogów, wszyscy ulegacie tej atmosferze upajającej, która ciśnie nas

do czynu... I gdyby inaczej było, możnaż przypuścić, by kilku ludzi, których nazwiska nawet są nieznane, mogło na bój śmiertelny dwadzieścia pociągnąć milionów?... I myli się, kto sądzi, że komitet centralny reprezentuje jakiś sztuczny program, że siłę swą winien zręczności swej lub zdolności. — Nie, panowie, potęgą jego w tem, że pojął konieczność chwili, że czuje, jak czuje naród, że widzi to, co jasno, jak na dłoni leży... Postawcie innych ludzi, postawcie dzieci lub idiotów... rezultat będzie ten sam, choć nie taki sam może...

Nie pora więc rozprawiać dzisiaj, czy powstanie ma lub nie ma być. Bądź co bądź, ono będzie. Ale chodzi o to, kiedy będzie i jakie będzie. A to w naszym jest ręku. Jeżeli dalej zostanieie na tem dwuznacznym stanowisku, jakie zajmujecie dotąd, drażniąc z jednej strony gorętszych, z drugiej pozwalając mniemać nieprzyjaciółom, że w was sprzymierzeńców znajdują, wybuch nastąpi przedwcześnie, poroniony, a tem samem niedość. Opór wasz zmusza komitet do czynów, którychby ani chciał, ani potrzebował chwycić się w innem położeniu rzeczy. Wrog zaś sądząc, że ma do czynienia z garstką wicherzycieli tylko, sam do wybuchu zmusi. Co więcej, panowie! jeżeli prawda, że powstanie jest nieuniknionem, toż należy je zrobić jak najsilniejszym, jak najwięcej mu przygotować środków. Tego, co gromadzone powoli i wspólnymi siłami kosztować będzie krocie, nie dostaniemy w ogniu walki, ani milionów... Rozsądek więc, patriotyzm i rachunek nakazują wam, panowie, stanąć jednomyślnie po stronie komitetu... Nie zrzućcie on się swego celu, iść będzie do zbrojnej walki, ale pewny swej potęgi, nie wy-

pały na skrajne stanowisko przez wasz opór, wzmocniony żywiołami poważniejszemi, iść będzie powolniej i ostrożniej. Moskale także, spostrzegłszy, że z całym narodem do czynienia mają, nie będą śmieli go drażnić i próbować będą usidlić nas koncesjami... Tym sposobem wybuch się zwleka i doczeka może dogodniejszych okoliczności, a czas ten zużytkowany przez cały naród energicznie i zgodnie, pozwoli na przygotowanie takich środków, by pierwszy rzut, od którego zależy wszystko, był uderzeniem Samsona, któremu już włosy odrósł.

Dlatego obrady, obecnie się po kraju odbywające, są wagi niezmierniej... Od postanowienia, jakie szlachta polska poweźmie, zależy nie to, czy wybuch nastąpi lub nie, ale czy będzie przymusowy lub w właściwej naznaczony porze, czy będzie dzielny lub niedołężny i słaby. Ale pamiętajcie, panowie! Jeżeli geniusz Polski każe wam na dotychczasowem pozostać stanowisku, wtedy klęska narodu, wtedy wasze i kraju nieszczęście, wtedy krew nasza na wasze spadnie głowy! Boście zamknęli uszy na wielki głos chwili, boście nie mieli ani doświadczenia, ani doświadczenia cywilnej, żeby choćby własnymi pierściami zamknąć mu drogę do tej walki, która wam się otchłania nieszczęść wydaje. Skończyłem.”

Mowa ta wywołała głębokie wrażenie. Młodzież otoczyła mówcę, stary major wstał od pieca i klnąc, serdecznie go uściśkał, a chudy i blade Syberyjczyk mruczał pod wąsem:

— Zawsze te same nadzieje, zawsze... Nowe widzę nieszczęście... ale ma słusność... ma słusność... to nieuniknione...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tem opowiedzieć. Spotkały ją atoli na ulicy, a pani Hagierowa, dowiedziawszy się o zajściu w Czytelni, powiedziała: »chódźcie, pójdziemy tam wszystkie razem« — atoli powstrzymało je od tego dwóch policyantów.

Prokurator dopatrzył się w tych słowach oporu wobec władzy a prócz tego wywodził, że wprawdzie nie można było stwierdzić, że Czytelnia ma cele polityczne, atoli to jest pewnem, że zajmuje się sprawami publicznymi. Dlatego wniosł dla pani Hagierowej o 50 marek kary, a dla reszty oskarżonych pań po 20 marek. Sąd atoli po znakomitej obronie p. mecenas dra Adamczeskiego z Katowic i dra Herrnstedta z Gliwic nie przychylił się do wywodów prokuratora i we wszystkich punktach oskarżenia wydał wyrok uwalniający z tem uzasadnieniem, że rozprawy sądowe nie wykryły nic takiego, co by wykazywało polityczne dążności Czytelni. Na wniosek obrońców zniósł sąd także rozporządzenie policyjne, nakazujące swego czasu zamknięcie Czytelni.

Zatem »Czytelnia dla kobiet« w Zaborzu znów jest otwartą, niech więc dzielne Polki nasze jak najliczniej z tego korzystają.

Lubomia w pow. raciborskim. W sobotę nawiedził wieś naszą pożar, jak zapewne w ostatnich latach nie było większego w powiecie. Ogień wybuchł w domu mieszkalnym robotników dominialnych księcia Lichnowskiego, a z powodu wiatru i wielkiej suszy szerzył się

taką gwałtownością po całej wsi, że pomoc wszelka była prawie zupełnie daremną, pomimo usilnej pracy ratunkowej kilku straży pożarnych. W krótkim czasie stosunkowo stało w płomieniach 14 gospodarstw, a spaliło się ogółem 26 budynków, nie licząc w to mniejszych chlewów, wozowni itp., a w budynkach liczny inwentarz, sprzęty domowe i rolnicze maszyny i żniwo znajdujące się w stodołach. Niesłychanem szerszeniem się pożaru przerażeni ludzie w takim znajdowali się popłochu, że zupełnie z rozpaczy potracili głowy, nie wiedząc sobie rady w tak wielkiem nieszczęściu. Pożar pozbawił 139 osób dachu nad głową i całego dobytku. Zabezpieczone były tylko budynki, i to jeszcze po części bardzo nisko, natomiast inwentarz, sprzęty itd. nie były wcale zabezpieczone. Przyczyny pożaru dotąd dokładnie jeszcze nie stwierdzono, zdaje się atoli, że został wywołany przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Na nieszczęśliwych pogorzelców rozpoczęto już zbierać składki.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Porażka Moskali.

Po dwudniowej zaciętej walce pobili generał Kuroki Moskali na głowę i wyparli ich z zajętych stanowisk przy Yushulikyn Yanzuling.

Petersburg, 2 sierpnia. Rząd w osobnym komunikacie oświadcza, że

wojenne statki rosyjskie śledzić będą nadal za okrętami wiozącymi kontrabandę.

Zderzenie pociągów.

Berlin, 2 sierpnia. Z powodu zderzenia się dwóch pociągów kolei miejskiej odniosło 17 osób cięższe obrażenia.

Strajki.

Lwów, 2 sierpnia. Bezrobocie w kopalniach w Boryslawiu i Krasnem ukończono; pomiędzy robotnikami a pracodawcami przyszło skutkiem usrepsztw wzajemnych do porozumienia.

Wiedeń, 2 sierpnia. Z powodu bezrobocia woźniców wozów ciężarowych przyszło w Otackringu do wykroczeń. Podczas aresztowania pewnego woźnicy rzucono na policyantów kamieniami, przyczem jeden otrzymał ciężką ranę w głowę, zraniony dobyte pałasza i ranił kilku ludzi. Później wzmocniono policję i aresztowano 30 osób.

Samobójstwo oficera.

Wiedeń, 2 sierpnia. W Gorycyi strzelił rotmistrz Caselle do swej kochanki, wdowy Brass i zranił ją ciężko, następnie odebrał sobie życie.

Zajścia pograniczne.

Białogród, 2 sierpnia. »Belgradzkie Nowiny« donoszą, że we wsi granicznej Grezuido strzelali turcy do posterunku serbskiego. Posterunek serbski strzelał również.

Nieszczęście na morzu.

Angielski parowiec »Aigburth« najechał na podwodną skałę i rozbił się. Niemiecki parowiec wyratował kapitana rozbitego parowca i 7 majtków, resztę

majtków w liczbie 16 odplynęło łódkami nie wiadomo dokąd.

Aresztowania.

Santander, 2 sierpnia. Policja uwięziła kilka osób, które podczas przyjazdu prezesa ministrów groziły mu.

Protest.

Waszyngton, 2 sierpnia. Poseł nowej republiki francuskiej założył protest przeciw projektowi komisji amerykańskiej, dotyczącemu założenia nowego fortu i biura cłowego.

Sprawy towarzysztw.

Król. Huta. Tow. gimn. »Sokół« w Król. Hucie odbędzie w niedzielę 7 bm. zwyczajne posiedzenie o godz. 4 po poł. w Sokolni przy ul. Hajduckiej nr. 46. Zarazem oznajmia się tym druhom, którzy na ostatnim posiedzeniu nie byli, że posiedzenia odbywać się będą znów co dwa tygodnie, a nie co miesiąc, jak dotąd, t. j. co niedzielę po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca. Uprasa się druhów o liczny udział w zebraniach, prosimy zarazem i laskawych gości o nas nie zapominać. Wydział.

— Baczność! ćwiczący druhowie! W tym miesiącu odbędzie się nasz Zlot okręgowy, gdzie mamy pokazać postęp w naszej pracy sokolej, więc proszę ani jednego ćwiczenia nie opuszczać, gdyż mamy bardzo wiele jeszcze do pracy, tak w ćwiczeniach wolnych, laskami, lancami jak i na sprzętach. Więć do szeregu, druhowie, abyśmy nie byli ostatni. Przypominam jeszcze, że druhowie powinni się zaopatrzyć w przepisowe czapki, Maciejówki, gdyż taki nasz przepis, szczególnie dla druhów, co chcą ćwiczyć lancami. Maciejówek takich dostarcza druh Samarzewski, krawiec przy ul. Wodnej. Czolem! Naczelnik.

Od Ekspedycyi.

B. B. S. Książek, o które się Pan zapytuje, nie mamy. Pozdrawiamy.



Szanownym członkom Towarzystwa Chrześcijańskich Przemyslowców w Król. Hucie, i bliższym znajomym donosimy, że zmarł członek Towarzystwa

śp. Aleksander Ochmann,

mistrz szewski z Chorzowa.

Zmarły był członkiem od założenia Towarzystwa. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 8 rano z domu żałoby w Chorzowie. O liczne przybycie członków na pogrzeb upraszamy.

Zarząd Tow. Chrześcijańskich Przemyslowców w Królewskiej Hucie.

S. Wrzeszinski, dawniej Adolf Igel

skład żelaza
KATOWICE, ul. Grundmanna 1

Telefon nr. 209

poleca do budowl:

wszelkie artykuły budowlane:

żelazne — belki, gwoździe, cement, glips, trzcinę, tekturę (papę), okucia do okien i drzwi po najniższych cenach.

Kto ma wielki wybór w cygarach, papierosach i tytoniach?

J. Malczewski, Katowice,
ul. Pocztowa 8.

Mydła, perfumerya,
grzebienie, gąbki



Otto Paas, Bottrop
drogerya »Germania«
jako
specjalność
poleca
mydła domowe.

Wszystkie gatunki
wódek i likierów dostaje się naj-
taniej i naj-
piej przy ulicy
Pocztowej 12/14 u **S. Piskiego**
destylacja i fabryka likierów odznaczona złotym
medalem na kilku wystawach.
Główny skład: Katowice. Filia: Królewska Huta.

Dom dwupiętrowy w Dęb-
bie (dawn. Rajma-
nowizna jest zaraz do sprzed.
Bliższych szczegółów udzieli
Jan Gwóźdź w Dębnie p. Katowicami.

Dom wysyłkowy
resztek
Gebr. Bergmann, Leipzig H. Sch.
Żądajcie cennika naszych sorty-
mentów resztkowych.

Posiadłość z 5 morg. roli, ha-
łupą i stodołą
mam zaraz do sprzedania. Zgło-
szenia przyjm. właściciel Józef
Dudek, Egerfeld, p. Czerwionka.

Gospodarstwo,
16 morgów pola przy domu
w jednym kawałku, budynki
murow., w polu kamieniołomy
do sprzedania. Cena 5500 tal.
z inwentarzem lub bez inwent.
Jan Włódek, Nowa Brzezinka.

0 patenty wystarają się
takowe
Heimann & Co.
Katowice, ul. Grundmanna 9a.

W pow. Pszczyńskim mam
podkorzyst. warunkami do
sprzedaju nowo wymiur.
oberże
z ładn. ogrod. n. Przemszą.
Zgłosz. przyjm. J. Bednarski,
Król. Huta, Puddlerstr. 17.

Dom w Szopienicach, ma-
sywny w dobrem
położeniu, 6 pomieszczeń, stajnię
i stodołę, 8 jutrzyn gruntu i łaka
do sprzedania. Wpłata 8—9000
mk. Także do sprzedania dom
drzewniany z kuchnią i izbą,
stajnią, dużą stodołą, 6 jutrzyn.
Wpłata 5—6000. Zgłosz. przyjm.

Ludwik Korus,
Szopienice, Querstrasse 2.

Chcę i mogę

Będę sprzedawał

ubrania dla dzieci, młodzieńców i panów,

oraz obuwiu wszelkiego gatunku

w ogromnym wyborze, tylko najlepszy towar po niebywałych niskich cenach.

Niech się nikt nie da oszukać przez krzykawką reklamę, gdyż ja nie prowadzę starych zależanych towarów, lecz sprzedaję najlepsze gatunki za mało pieniędzy. Niech więc każdy górnik i każdy robotnik do mnie przyjdzie, bo ja jestem i pozostanę jedynym kupcem, który się będzie wszechstronnie starał o dobro swych przyjaciół i rodaków.

Bottrop, Adolf Kamnitzer, Bottrop,

tylko Hauptstrasse 62. tylko Hauptstrasse 62.

Bazar ubrań robotniczych i obuwia.

Zaszedł ważny wypadek!

Rozpoczęła się sezonowa

sprzedaż uprzåtajaca.

Środa i Czwartek trzeci i czwarty dzień. 

Tylko póki zapas starczy.

Strykotaze.	Serya trykotowych koszul dla turystów. Przez dekoracyę trochę pobrudzone. Dawniejsza cena 1,78 mk. Teraz do wyszukania 68 fen.	Serya trykotowych Kaftanów gimnastycznych z oznakami i bez takowych. Dawniejsza cena do 1,75 mk. Teraz do wyszukania 48 fen.	Serya męskich kaftaników Przez dekoracyę trochę pobrudzone. Dawniejsza cena do 1,65 mk. Teraz do wyszukania 58 fen.	Sweaters dla chłopców do 14 lat w czerwone i modre paski. Dawniejsza cena do 1,28 mk. Teraz do wyszukania 48 fen.	Sweaters dla młodzieńców do 18 lat w ciemne paski. Dawniejsza cena do 1,85 mk. Teraz do wyszukania 78 fen.	Sweaters dla panów w paski. dawniejsza cena 2,35 mk. Teraz do wyszukania 98 fen.

Guziki do przycięnięcia 6 fen. czarne i białe tuzin	Mohair w wszystkich kolorach 15 fen. z przyprzędz. bortym plusz. dawn. metr 38 fen. teraz	Obsadzki pasmanteryjne 5 f. w wszystkich kolorach do wyszukania metr
Nici do cerowania 1 fen. w różnych kolorach rolka	Serya wstąg szyfonowych i żabotów 10 fen. Przez dekoracyę trochę poniszczone, szt. 25 i	Podwójne nici młotek = 50 gramów 18 fen. bordo, modre, brunatne i szare dawniej młotek 30 fen. teraz

Materye do prania nigdy już nie wracająca oferta.

Tylko tegoroczne najmodniejsze wzory i tkaniny na bluski i suknie.

Serya I. dawniejsza cena do 48 fen. za metr
teraz metr do wyszukania **18** fen.

Serya II. dawniejsza cena do 78 fen. za metr
teraz metr do wyszukania **38** fen.

Serya sukien dla dzieci 98 fen. do 4 lat dawniej do 2,95 mk. teraz do wyszukania szt.	Jedwabie do prania Tylko najmodniejsze wzory, wartość do 1,18 mk. za metr Serya I 15 fen. teraz metr. Serya II 39 fen. teraz metr.	Chłopięce bluzki do prania 78 fen. dla chłopców do 6 lat, dawniejsza cena 1,98 mk. teraz do wyszukania
Słomiane kapelusze dla panów 58 fen. Forma »Panama« na przodka wcięnięte eo wyszukania szt.		Serya czapek z sukna 98 fen. dawniejsza cena do 2,45 mk. teraz do wyszukania

Materye portyerowe. Materye portyerowe z kolorowym brzegiem. Dawniejsza cena do 98 f. za metr. Teraz do wyszukania metr 58 fen.	Materye portyerowe z kwiatami. Dawn. cena do 1,48 mk. za metr. Teraz do wyszukania metr 72 fen.	Portyery odmierzone, dwuczęściowe około 8 metrów długości dawniejsza cena do 8,95 mk. para 3,95 mk.	Portyery garnitury trzyczęściowe, dawniejsza cena do 15 mk. garnitur 6,95 mk.	Okolo 100 sztuk poduszek na kanapę przez dekoracyę trochę pobrudzone, do wyszukania sztuka 28 i 48 fen.
---	--	---	---	--

Skrzynki do kawy i cukry modre lakowane szt. 18 fen.	Wazony do kwiatów okolo 18 ctm. wysokie jasnomodre szkło o złotym brzegu szt. 7 fen.	Wazony do kwiatów forma serpentynowa okolo 20 cm. wysokie bardzo eleganckie szt. 19 fen.	Wazony do kwiat. forma serpentynowa okolo 30 cm. wysoka, bardzo elegancka szt. 34 fen.	Karafki (karafki z szkłem) szkło serpentynowe zielone szt. 29 fen.	Krzesła polne do złożenia sztuka 28 fen.
---	---	---	---	---	---

Wszystkie pozostałe artykuły, podane w wtorkowym numerze „Górnoślazaka“, będą także rozprzedawane po tych samych zdumiewająco niskich cenach.

Bracia Barasch, Bytom.